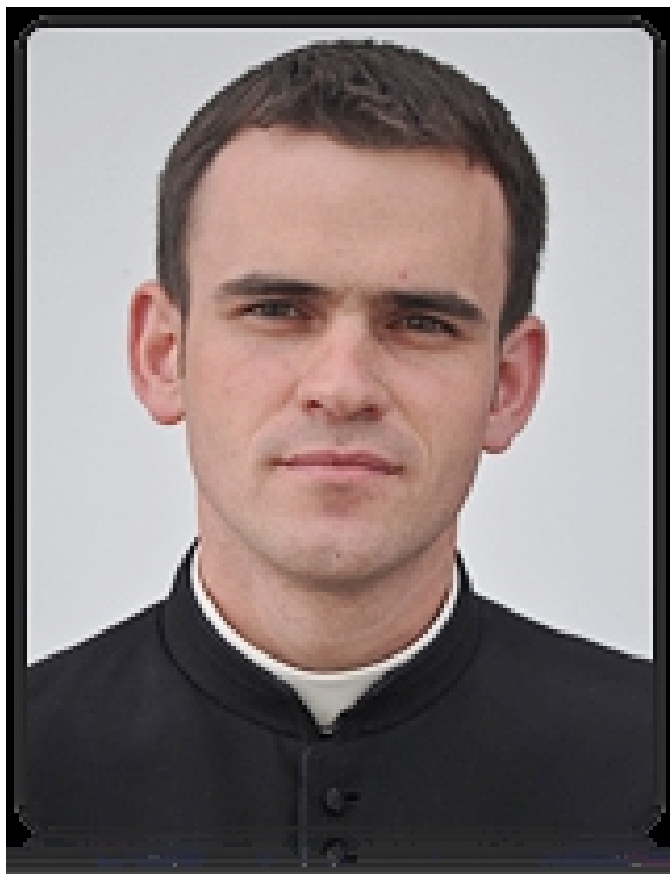




W Kościele już nieraz słyszeliśmy, że Adwent to czas radosnego oczekiwania. Tylko czy naprawdę radosnego?

Z pewnością mogę stwierdzić, że dla niektórych jest to czas strasznie męczący. Przecież trzeba wziąć jakieś postanowienie, przystąpić do spowiedzi, naprawić relacje z bliźnimi... Do tego dochodzą jeszcze świąteczne zakupy, prezenty, sprzątanie, gotowanie. I co najciekawsze, nieraz to samo nam się powtarza co roku. A więc nic dziwnego, że okres oczekiwania na przyjście Dzieciątka Jezus może przez współczesnego człowieka, któremu ciągle brakuje czasu, a który tyle spraw ma na głowie, być nie lubiany i postrzegany jako uciążliwy. † Jako chrześcijanie jednak powinniśmy sobie uświadamiać, że najważniejsze w Adwencie jest jego przesłanie. Przypomina ono o bezgranicznej miłości Boga do człowieka. W Ewangelii św. Jana czytamy: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w niego wierzy, nie zginął, ale życie wieczne miał” (J 3, 16). Czy często sobie przypominamy o tej miłości, dla której Jezus stał się człowiekiem, rodząc się w ubogiej stajni? Czy często mówimy tym, kogo kochamy, jak są dla nas ważni? Czy chcemy, by nam również mówiono o tym jak najczęściej? No właśnie! Adwent ma nam po raz kolejny przypomnieć, uświadomić, odkryć jedno z najpiękniejszych świadectw o miłości – miłości Boga do człowieka, do mnie. A więc po to w kółko „to samo”! Jak zakochani ciągle mówią sobie nawzajem o miłości, tak poprzez kolejne przeżywanie prawdy o narodzeniu Chrystusa, Bóg przypomina nam o tym, że nas kocha – po prostu, bezinteresownie.

Jednak nie zawsze przychodzi to łatwo. Czasami aby powiedzieć o swoich uczuciach, najpierw trzeba tę osobę przygotować, gdyż może ją zaskoczyć to wyznanie. I nawet bardzo! Poprzez Adwent Kościół pragnie nas przygotować do prawdy o miłości Bożej – przede wszystkim wewnątrz, ale też zewnątrz. Przypomina o niej co roku, abyśmy zawsze byli tego świadomi. Właściwie, można by było obchodzić Boże Narodzenie raz w życiu i już nigdy do

Kolejny Adwent, albo po co w kółko „to samo”?!

Wpisany przez ks. Ян Раманоўскі
08.12.2019 00:00

niego nie wracać. Ale przecież urodziny – własne czy kogoś bliskiego – obchodzimy co roku, prawda?

Niektórzy wierni w codziennym zabieganiu zatracili świadomość miłości Chrystusowej. Adwent istnieje po to, by przypomnieć sobie, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Ma skłonić do przygotowania nie tylko mieszkania i świątecznego stołu, lecz także serca, sumienia i całej swej codzienności, by głęboko przeżyć tę prawdę o bezinteresownej miłości Boga do człowieka.

I jak dzień ustępuje nocy, jak zmieniają się pory roku, jak Ziemia obraca się wokół swej osi i okrąża Słońce, tak Adwent powtarza się każdego roku, by kształtować duchowo, zmieniać nasze nastawienie do pewnych spraw, nasze serce, duszę, przygotowując do przeżywania prawdy wiary o Bożym Narodzeniu, a zarazem do ostatecznego przyjścia Chrystusa na końcu czasów. Właściwie całe nasze życie jest swoistym Adwentem, swoistym przygotowaniem. Należy więc je wykorzystać jak najlepiej, aby nie zmarnować i później nie żałować, gdyż nie powróci. Jako ludzie wierzący mamy też pamiętać, że dalej będzie lepiej, ponieważ czeka na nas coś, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć” (1 Kor 2, 9). I to wszystko powinno wypełniać duszę nadzieją i radością.

Po to właśnie jest kolejny Adwent, kolejne Boże Narodzenie. Po to jest w kółko „to samo”. Abyśmy sobie przypomnieli – może jeszcze nie teraz, może za kilka lat – o tym, co jest najważniejsze: Bóg mnie kocha!